

Zagadnienie preegzystencji Chrystusa

W ostatnim czasie jak grzyby po deszczu pojawiają się coraz to nowe herezje, za pomocą których diabeł próbuje osłabić naszą wiarę i podkopać fundamenty Bożej prawdy. Należało się tego spodziewać, gdyż czas dobiega końca i zostało go naprawdę niewiele. Jedną z tych herezji jest nauka zaprzeczająca preegzystencji Pana Jezusa. Z pomocą tej nauki niektórzy ludzie próbują dowieść, że bezwzględnym początkiem życia Jezusa Chrystusa były jego narodziny w judzkim Betlejem.

Nie możemy podchodzić do tego tematu bezkrytycznie, gdyż może się okazać, że błędnym zrozumieniem i nauczaniem odbieramy Synowi Bożemu chwałę. Naszym obowiązkiem jest wierzyć tak jak mówi Pismo Święte. Zbadajmy więc w oparciu o Słowo Boże czy początkiem egzystencji Chrystusa było narodzenie się w Betlejem judzkim, czy może Jego egzystencja sięga dni zamierzchłej przeszłości nieznanego człowieka.

- *„A teraz Ty mnie uwielbij, Ojcze, u siebie samego tą chwałą, którą miałem u ciebie, zanim świat powstał” J 17:5.*

Pan Jezus sam o sobie zaświadcza, że jego życie nie rozpoczęło się na ziemi, miał bowiem chwałę u Ojca jeszcze przed powstaniem świata. Ziemską inkarnacja była jedynie koniecznym etapem przejściowym na drodze ratowania upadłej ludzkości.

- *„A to jest żywot wieczny, aby poznali ciebie, jedynego prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś” J 17:3.*
- *„Jak mnie posłałeś na świat, tak i ja posłałem ich na świat” J 17:18.*
- *„Rzekł im Jezus: Gdyby Bóg był waszym Ojcem, miłowałibyście mnie, Ja bowiem wyszedłem od Boga i oto jestem. Albowiem nie sam od siebie przyszedłem, lecz On mnie posłał” J 8:42.*
- *„Aby wszyscy byli jedno, jak Ty, Ojcze, we mnie, a Ja w tobie, aby i oni w nas jedno byli, aby świat uwierzył, że Ty mnie posłałeś” J 17:21.*

Pan Jezus wielokrotnie podkreśla fakt posłania go przez Ojca. Czy można posłać kogoś, kto nie istnieje? Jeśli by Jezus nie miał przedziemskiego pochodzenia, wielokrotne podkreślanie faktu posłania Go przez Ojca nie miałyby sensu. W tej sytuacji należałoby użyć innego słowa, na przykład „powołałeś, ustanowiłeś”, które określiłoby bezwzględny początek istnienia Syna Bożego.

- *„Wyszedłem od Ojca i przyszedłem na świat; znowu opuszczam świat i idę do Ojca” J 16:28.*

Nie może być niejasności i niedomówień skąd wyszedł i dokąd zamierzał ponownie się udać Syn Boży. Powyższy tekst wyklucza spekulacje. Zastosowana analogia słowa „wyszedłem” do słowa „idę” wskazuje na dosłowne, a nie symboliczne wyjście. Nie chodzi więc z pewnością o narodziny. Pan Jezus precyzyjnie wskazał miejsce, z którego wyruszył, aby przyjść na świat. Jak widać betlejemską obora nie była miejscem Jego pierwszych narodzin.

- *„I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata” J 8:23.*

Oto kolejny tekst wyraźnie zaprzeczający nauce o ziemskim początku egzystencji Jezusa Chrystusa. Rozróżnienie pomiędzy pochodzeniem „z wysokości” i „z niskości” pokazuje osobę Jezusa w tak wyraźnym kontraście w stosunku do ludzi, że nie sposób tego nie zauważyć. Dodatkowo Syn Boży nie omieszkiał dodać, że nie pochodzi z tego świata. Fakt ten znajduje potwierdzenie i rozwinięcie w innych tekstach biblijnych. Na przykład:

- *„Widzimy raczej tego, który na krótko uczyniony został mniejszym od aniołów, Jezusa, ukoronowanego chwałą i dostojeństwem za cierpienia śmierci, aby z łaski Bożej zakosztował śmierci za każdego” Hbr 2:9.*

W tym tekście apostoł Paweł celowo zastosował kontrast w stosunku do życia aniołów, aby uwypuklić wyższość natury Chrystusa, a następnie Jego uniżenie się. Jeśli tylko na krótko został uczyniony mniejszym od aniołów, to znaczy, że było to tylko Jego tymczasowe wcielenie.

- *„Takiego bądźcie względem siebie usposobienia, jakie było w Chrystusie Jezusie, który chociaż był w postaci Bożej, nie upierał się zachłannie przy tym, aby być równym Bogu, lecz wyparł się samego siebie, przyjął postać sługi i stał się podobny ludziom; a okazawszy się z postawy człowiekiem, uniżył samego siebie i był posłuszny aż do śmierci, i to do śmierci krzyżowej” Flp 2:5-8.*

Ten tekst pokazuje podstawę dążenia szatana w zmianie naszego myślenia na temat natury Chrystusa. Zauważ, że jako ludzie mamy być względem siebie takiego usposobienia jakie było w Chrystusie. A zatem to bardzo ważna nauka. W czym mamy się wzorować na Chrystusie? W Jego wyrzeczeniach. Wyrzeczenie jest tym większe, im więcej mamy do stracenia. Największym z możliwych wyrzeczeń było wyparcie się przez Chrystusa Jego boskiej natury. Nie można się wyrzec czegoś, czego się nie posiada. Dlatego powyższy tekst jest dowodem preegzystencji Chrystusa.

- *„Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby mógł zostać miłosiernym i wiernym arcykapłanem przed Bogiem dla przebłagania go za grzechy ludu” Hbr 2:17.*

Skoro Pan Jezus musiał we wszystkim upodobnić się do braci, czy nie świadczy to o Jego wcześniejszej egzystencji? Upodobnić się do kogoś może jedynie ten, kto wcześniej miał inną postać lub wygląd. Charakteryzacja jest przykładem upodobnienia się do kogoś innego. Jeśliby jednak ktoś wcześniej nie istniał, jak mógłby się upodobnić do kogoś innego? Wskazanie w pierwszych słowach cytatu „Dlatego [On] musiał” na osobę Chrystusa implikuje wniosek, że to właśnie On osobiście musiał upodobnić się do braci. Zauważ, że to nie Ojciec musiał upodobnić swojego Syna do braci, lecz sam Chrystus musiał to uczynić. Stąd wniosek, że Ten, który upodobnił się do braci nie tylko istniał wcześniej, lecz także miał postać odbiegającą od wyglądu grzesznego człowieka.

- *„Toteż, przychodząc na świat, mówi: Nie chciałeś ofiar krwawych i darów, aleś ciało dla mnie przysposobił; Nie upodobałeś sobie w całopaleniach i ofiarach za grzechy. Tedy rzekłem: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją, o Boże, jak napisano o mnie w zwoju księgi” Hbr 10:5-7.*

Cóż ma nam ten tekst do powiedzenia? Czy potwierdza on absolutny początek egzystencji Jezusa Chrystusa w łonie Marii? Ależ nie. Słowa: „przychodząc na świat” są tego dowodem. To nasz Pan osobiście poświęcił swoje doskonałe niebiańskie życie, aby ofiarować Ojcu lepszą ofiarę niż krew i tłuszcz zwierząt. Aby mógł je ofiarować, musiał je posiadać. To logiczny wniosek. Nie sądzmy, że ofiara ludzkiego ciała byłaby wystarczającym ekwiwalentem dla ofiar krwawych i darów. Najpierw musiała nastąpić innego rodzaju ofiara – zstąpienie Syna Bożego z pełnego chwały i niezrównanego piękna Królestwa Bożego na nasz grzeszny świat.

Słowa: „przychodząc na świat” oraz „oto przychodzę” jednoznacznie wskazują na niebiańską preegzystencję Chrystusa. Nie mogą dotyczyć zrodzenia w łonie Marii. Czy noworodek potrafi mówić? Czy w dalszych latach ziemskiego życia Jezusa znajdujemy potwierdzenie słów Pawła? Nie, w żadnej z wypowiedzi Jezusa nie znajdujemy takich słów. A więc muszą one dotyczyć momentu, w którym Syn Boży zstępując od Ojca zdecydował się na ziemską inkarnację. Słowa „oto przychodzę” świadczą o przemyślanej decyzji Syna Bożego. Pan Jezus nie pojawił się znikąd, lecz przyszedł od Ojca, aby wypełnić Jego wolę.

- *„Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby z tego świata było Królestwo moje, słudzy moi walczyliby, abym nie był wydany Żydom; bo właśnie Królestwo moje nie jest stąd. Rzekł mu tedy Piłat: A więc jesteś królem? Odpowiedział mu Jezus: Sam mówisz, że jestem królem. Ja się narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie; każdy, kto z prawdy jest, słucha głosu mego” J 18:36-37.*

Świadectwo Jezusa na temat prawdy powinno nam w zupełności wystarczyć. Syn Boży jednoznacznie określił skąd pochodzi Jego Królestwo. Nie był królem na ziemi, a więc musiał być królem w Niebie. Zauważ, że Pan Jezus mówi te słowa w czasie teraźniejszym, a nie przyszłym. On po prostu był królem, który na krótko opuścił swoje Królestwo, aby wypełnić ziemską misję rozszerzenia granic Królestwa Bożego.

- *„Na początku było Słowo, a Słowo było u Boga, a Bogiem było Słowo. Ono było na początku u Boga. Wszystko przez nie powstało, a bez niego nic nie powstało, co powstało” J 1:1-3.*

Powyższy tekst jeszcze mocniej podkreśla pozaziemskie pochodzenie Syna Bożego. Został On nazwany Słowem. Był u Boga i był Bogiem. Wszystko powstało przez Niego i nic nie powstało bez Jego udziału.

- *„Na świecie był i świat przezeń powstał, lecz świat go nie poznał” J 1:10.*

Świat nie poznał w Chrystusie tego, który istnieje od początku, Tego, któremu zawdzięcza swoje życie. A więc te jakże przykre słowa można odnieść również do tych, którzy i dzisiaj odrzucają niebiańskie pochodzenie Chrystusa.

- *„Do swej własności przyszedł, ale swoi go nie przyjęli” J 1:11.*

Czy takie słowa można powiedzieć o kimś, kto zaistniał dopiero na ziemi? Nie; świat i ludzie byli już Jego własnością, gdy zstąpił na ziemię. Przyszedł jako ich stwórcy.

- *„A Słowo ciałem się stało i zamieszkało wśród nas, i ujrzeliśmy chwałę jego, chwałę, jaką ma jedyny Syn od Ojca, pełne łaski i prawdy” J 1:14.*

Oto pełnia prawdy: Boskie Słowo stało się ciałem na ziemi. Było Bogiem zanim przyjęło kształt człowieka. Chwała Słowa przebijała przez ziemską postać Jezusa, tak że Jan zaświadczył: *„ujrzeliśmy chwałę jego”*. To nie była chwała człowieka ani anioła, lecz boska chwała jedynego Syna Ojca.

- *„Odpowiedział im Jan, mówiąc: Ja chrzczę wodą, ale pośród was stoi Ten, którego wy nie znacie; to Ten, który przyjdzie po mnie i któremu nie jestem godzien rozwiązać rzemienia sandałów jego” J 1:26-27.*

Co oznaczają te pełne uwielbienia słowa? Dlaczego Jan obdarzył Jezusa tak wielką cziłą, że nawet nie czuł się godnym, aby zdjąć Jego sandały i umyć Mu nogi? Ponieważ zostało mu objawione kim jest ten, którego zwą Jezus. On był Królem Izraela i jego prawowitym właścicielem, lecz stał się pokornym sługą tego krnąbrnego narodu. To właśnie wzbudziło w Janie tak wielki szacunek i podziw.

- *„Takiego pierwszego cudu dokonał Jezus w Kanie Galilejskiej; i objawił chwałę swoją, i uwierzyli weń uczniowie jego” J 2:11.*

Zwróć uwagę, że dokonując swojego pierwszego cudu, Jezus objawił *„chwałę swoją”*. Jest to najwyższy rodzaj wywyższenia i mocy. Człowiek nie posiada własnej chwały, chyba, że ją w siebie wmawia. Chwała należy wyłącznie do Boga, dlatego bałwochwalcami nazywa się tych, którzy chwałę oddają ludziom lub obcym bóstwom. Nie ma więc innej możliwości – albo Jezus był Bogiem objawiającym własną chwałę, albo był uzurpatorem. Uczniowie widząc cud w Kanie galilejskiej uwierzyli w niego. Ich świadectwo, jako naocznych świadków tego wydarzenia jest dla nas becenne.

- *„Kto przychodzi z góry, jest ponad wszystkimi, kto z ziemi pochodzi, należy do ziemi i mówi rzeczy ziemskie; kto przychodzi z nieba, jest ponad wszystkimi, świadczy o tym, co widział i słyszał, lecz nikt nie przyjmuje jego świadectwa. Kto przyjął jego świadectwo, ten potwierdził, że Bóg mówi prawdę. Albowiem Ten, którego posłał Bóg, głosi Słowa Boże; gdyż Bóg udziela Ducha bez miary” J 3:31-34.*

A więc zastanówmy się nad tymi słowami. Jan Chrzciciel nauczał w nich o Tym, którego posłał Bóg - o Chrystusie. Wskazał w nich na Tego, który przyszedł z góry - na Chrystusa. Ten, który pochodzi z ziemi może jedynie mówić rzeczy ziemskie, lecz ten, który przychodzi z Nieba świadczy o tym, co w Niebie widział i słyszał. Syn Boży przyszedł z Nieba. To dlatego Bóg posłał swego Syna na świat, aby zaświadczył o Ojcu, którego znał osobiście. Jakże miałby Syn zaświadczyć o Ojcu, gdyby znał Go tylko ze słyszenia? Nie byłoby to możliwe.

- *„Dlatego też Żydzi tym usilniej starali się o to, aby go zabić, bo nie tylko łamał sabbat, lecz także Boga nazywał własnym Ojcem, i siebie czynił równym Bogu” J 5:18.*

Pokrewieństwo między Ojcem i Synem było jak widzimy powodem do prześladowań Chrystusa. Żydzi wiedzieli, że Chrystus nazywa Boga swoim Ojcem i traktowali to spoufalenie jako największy rodzaj

bluźnierstwa. Dlaczego? Ponieważ dla nich było oczywiste i logiczne, że Syn Boga musi być Bogiem. Czy mylili się w swoich wnioskach? Nie mylili się, ponieważ tak faktycznie jest. Kim ma być Syn Boga jeśli nie Bogiem? Chrystus nie udawał Syna ani nie grał roli Syna, lecz po prostu był Synem. Ci, którzy go obserwowali i szpiegowali dokładnie zdawali sobie z tego sprawę. Ich spostrzeżenia i logika rozumowania była właściwa.

Chrystus nigdy nie nazwał siebie Bogiem, lecz nazywając Boga swoim Ojcem, tym samym czynił siebie równym Bogu. Za to właśnie Żydzi chcieli Go ukamienować. Powinniśmy umieć z tej historii wyciągnąć właściwe wnioski. Ci, którzy negują niebiańską preegzystencję Jezusa Chrystusa wyznają ten sam pogląd, jaki niegdyś wyznawali Żydzi usiłujący Go ukamienować; i faktycznie – oni duchowo Go kamienują. Powaga, sposób i okoliczności w jakich Jezus nazywał Boga swoim Ojcem były tak przekonywujące, że nikt nie miał najmniejszych wątpliwości, że mówi On prawdę. Chcąc Go ukamienować Żydzi pragnęli stłumić prawdę i uciszyć głos swego sumienia, gdyż nie mogli ścierpieć i zaakceptować nauk Chrystusa, które sprzeciwiały się ich cielesnej naturze.

- *„Bo i Ojciec nikogo nie sądzi, lecz wszelki sąd przekazał Synowi, aby wszyscy czcili Syna, jak czczą Ojca. Kto nie czci Syna, ten nie czci Ojca, który go posłał” J 5:22-23.*

Wszyscy, a więc również i my mamy czcić Syna na równi z Ojcem. Więcej nawet – jeśli nie czcimy Syna, wykluczone jest oddanie czci Ojcu. Co z tego wynika? Gdyby natura Chrystusa była inna niż natura Ojca, oddawanie Mu czci równej Ojcu byłoby bałwochwalstwem. Tylko Bóg jest bowiem godzien przyjmować naszą cześć. W takim razie słowa Jezusa upoważniają nas do jedyne wniosku, że jest On Bogiem, gdyż w innym przypadku namawiałby nas do grzechu bałwochwalstwa, a to jest przecież nonsensem.

- *„Wszystko, co mi daje Ojciec, przyjdzie do mnie, a tego, który do mnie przychodzi, nie wyrzucę precz; zstąpiłem bowiem z nieba, nie aby wypełniać wolę swoją, lecz wolę tego, który mnie posłał [...] Wtedy Żydzi szemrali przeciwko niemu, iż powiedział: Ja jestem chlebem, który zstąpił z nieba. I mówili: Czy to nie jest Jezus, syn Józefa, którego ojca i matkę znamy? Jakże więc teraz może mówić: Z nieba zstąpiłem?” J 6:37-38;41-42.*

Pan Jezus nauczając lud powiedział, że zstąpił z Nieba jako chleb żywota. W ten sposób określił swoją przedzielną egzystencję i boską naturę. Żydzi nie chcieli w to uwierzyć. Twierdzili, że jest On jedynie człowiekiem, którego historię doskonale znają. Pan Jezus znając ich serca i myśli powtórzył: *„Ja jestem chlebem żywym, który z nieba zstąpił; jeśli kto spożywać będzie ten chleb, żyć będzie na wieki; a chleb, który Ja dam, to ciało moje, które Ja oddam za żywot świata” J 6:51.* Oto warunek otrzymania życia wiecznego – spożywanie chleba, który zstąpił z Nieba. Jest nim ciało i krew Syna Bożego. Jaki chleb Ty spożywasz drogi bracie, droga siostrzo? Czy spożywasz chleb, który zstąpił z Nieba? Inny chleb, który dawałby nam nadzieję życia wiecznego po prostu nie istnieje. Ponadto prawdziwy chleb, który z Nieba zstąpił ma moc odrodzenia życia. Dlatego Pan Jezus z takim naciskiem nauczał i wielokrotnie powtarzał o konieczności jedzenia Jego ciała i picia Jego krwi:

- *„Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskrzeszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim” J 6:53-56.*

Oto prawdziwa przyczyna diabelskiego zwiedzenia. Dzięki Bożej łasce i mądrości mogliśmy ją przed chwilą rozpoznać. Szatan wmawia niektórym z nas, że Jezus jest Synem Bożym jedynie z nadania tytułu, a nie z boskiego pochodzenia, co w oczywisty sposób wyklucza Jego boską naturę i prawdziwe synostwo. Ponadto twierdzi on kłamliwie, że Pan nasz nie miał przedzielną egzystencję, lecz absolutnym początkiem Jego życia było zrodzenie z ducha Bożego na ziemi. Czym jednak różniłby się od niektórych z mężów Bożych, którzy również byli poczęci z ducha Bożego już w łonie swej matki?

Diabeł doskonale wie, że duchowa przemiana w podobieństwo Chrystusa jest koniecznym warunkiem zbawienia. Wie również, że o tej przemianie decyduje to, o czym mówił Syn Boży – spożywanie chleba, który zstąpił z Nieba. I wreszcie – szatan wie o tym, że bez prawdziwego niebiańskiego pokarmu i prawdziwego niebiańskiego napoju nigdy nie zamieszkamy w Chrystusie, a Chrystus w nas. Właśnie dlatego powstało śmiertelne zwiedzenie, które niszczy naszą wiarę i pozbawia nas absolutnej podstawy naszego życia w Chrystusie.

- *„A Jezus, świadom, że z tego powodu szemrzą uczniowie jego, rzekł im: To was gorszy? Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwaj” J 6:61-62.*

Wiemy, że Syn Człowieczy wstąpił tam gdzie był pierwaj – do Nieba, aby zasiąść po prawicy swego Ojca. Opuścił tron i zstąpił na ziemię, aby powrócić tam, skąd przyszedł. Król królów i Pan panów musiał powrócić do swojego Królestwa.